

We wspólnocie narodów i kultur. W kręgu relacji polsko-rumuńskich
Materiały z sympozjum

Comunitatea popoarelor și culturilor. În lumea relațiilor polono-române
Materialele simpozionului



Suceava 2008

We wspólnocie narodów i kultur. W kręgu relacji polsko-rumuńskich
Materiały z sympozjum

Comunitatea popoarelor și culturilor. În lumea relațiilor polono-române
Materialele simpozionului



Suceava 2008

JOANNA GORZELANA
Zielona Góra

WYBRANE ZJAWISKA JĘZYKOWE WYSTĘPUJĄCE W NAZWACH RELIGIJNYCH GÓRALI CZADECKICH Z BUKOWINY

Wstęp

Celem tego artykułu jest przedstawienie niektórych zjawisk językowych związanych z leksyką i frazeologią religijną dotyczącą określania postaci, które Polacy na Bukowinie wiązali ze sferą religijną. Na wstępie zaznaczę, że przez leksykę i frazeologię religijną przyjmuję za Kazimierzem Długoszem zbiór słownictwa i frazeologii, który ma związek referencyjny z religią, dotyczy jej lub wskazuje na określone zagadnienia religijne¹. Praca ta ma charakter przyczynkarski. Bazę materiałową stanowi idiolekt moich rodziców, repatiantów z Baniłowa i Starej Huty (Mama – Filomena z d. Irska, ur. 1936, Tata – Zygfryd Seul, ur. 1935). Na terenie Bukowiny przed 1945 r. mieszkała ludność różnych narodowości i wyznań. Zazwyczaj ludność ta tolerowała inność sąsiadów zachowując przy tym tradycje rodzinne. Bardzo rzadko zdarzały się zmiany wyznania, najczęściej związane z małżeństwem, np. osoba wyznania prawosławnego przez małżeństwo z osobą wyznania katolickiego „przechodziła na katolicyzm”².

Analizie poddałam leksykę i frazeologię używaną w języku codziennym i podczas religijnych uroczystości, także frazeologię religijną, jaka występuje w modlitwach, gdyż ta przenika do języka codziennego. Pierwsza część pracy odnosi się do określeń Boga i innych osób ze świata pozaziemskiego, w dalszej kolejności przedstawię określenia przysługujące osobom związanym ze sprawowaniem i przyjmowaniem sakramentów oraz irne nazwy związane z wyznaniem rzymskokatolickim. Kolejna część artykułu będzie dotyczyła określeń związanych z innymi wyznaniami i religią możeszową.

Nazwy istot pozaziemskich

Najważniejszą osobą ze sfery sacrum jest Bóg, którego przywoływano w języku codziennym z należytym szacunkiem. Do osoby pracującej kierowano pozdrowienie – życzenie *Boże pomogoj*, w którym przywołano osobę Boga bez jakichkol-

¹ K. Długosz, *leksyka i frazeologia religijna w twórczości Bolesława Prusa* [w:] *Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra 2004, s. 71-81.

² Obecne, jak dowodzi Eugeniusz Kłosek, na Bukowinie małżeństwa mieszane są częstsze (E. Kłosek, *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław 2005, s. 171 i. n.)

wiek określić. W odpowiedzi pracujący odpowiadał również krótko, bez używania ozdobników *dej Boże*. Ta odpowiedź wyrażała zarówno podziękowanie, jak i wiarę w to, że Bóg w sposób realny jest obecny przy pracy i może udzielać wsparcia. Użycie krótkiej formy jest uzasadnione sytuacją komunikacyjną. Podobnie, krótkiej formy używał ktoś żegnający się z domownikami, gdy mówił do pozostających w domu: *byćcie z Bogiem*, na co odpowiadano: *idźcie z Bogiem*.

W codziennym języku, przy dłuższej narracji powszechne było używanie określeń rozwiniętych, w których leksem Bóg określano dodatkowo przymiotnikiem lub rzeczownikiem. Taką dwuelementową nazwę stanowi połączenie **Pan Bóg**, które można usłyszeć, np. w funkcji wtrącenia, gdy mowa o kimś zmarłym, jak w zdaniu *Antunia Bożykowa, naj ji Pan Bóg wszystkie grichy daruje, kiedyś przisła do nas...* Zwróćmy uwagę na religijny charakter tego wtrącenia. Odnosi się ono do wiary w sąd Boży, który czeka każdego po śmierci i jest zarazem prośbą o darowanie grzechów. W takim kontekście we współczesnym języku polskim można dziś usłyszeć konstrukcje zupełnie niereligijną *niech mu ziemia lekką będzie*. W codziennym języku obecne jest też wyrażanie **Bóg świnty**, np. gdy gospodarze zachęcają do wspólnego posiłku niespodziewanego gościa, on zazwyczaj odpowiada: *jedzcie z Bogiem świntym*. Zdanie to pełniło równocześnie funkcje podziękowania za zaproszenie i życzenie dobrego apetytu.

Interesujące, z językowego punktu widzenia, są formy podziękowania wypowiedziane przez Bukowińczyków. Obok krótkiego, znanego w całej Polsce **Bóg zapłać** i dłuższego **Panie Boże zapłać** można spotkać też wyrażenie rozszerzone przymiotnikiem, np. **wielki Bóg zapłać**, lub **ogromny Bóg zapłać** czy **okrutny Bóg zapłać**. W tych wyrażeniach przymiotniki wielki, ogromny i okrutny, choć bezpośrednio łączą się z rzeczownikiem Bóg w rzeczywistości są określeniem czasownika zapłać. Przymiotniki pełnią tu funkcję przysłówka, określając czasownik. Cały zwrot jest semantycznie równoważny konstrukcji: **Bóg zapłać (wielce, ogromnie) okrutnie**. Określenie okrutnie odnosi się tu do dawnego znaczenia 'bardzo wielki' i znaczy tyle co 'bardzo'. Takie znaczenie formy okrutny już na początku XIX w. Słownik Lindego podaje z gwiazdką jako dawne. Wciąż jednak jest używane przez Bukowińczyków, także wśród młodszego pokolenia, urodzonych w Polsce.

W sytuacji gdy słuchaczami są dzieci, dorośli często posługują się formami zdrobniałymi, utworzonymi przez charakterystyczne formanty -ek, -zia³, jak: **Pan Bóczek** i **Bozia**. W badanych idiolektach pojawia się interesujące, z językowego punktu widzenia, połączenie **Bozia dobry**. W tym wyrażeniu został zachowany gramatyczny rodzaj męski przymiotnika *dobry* w połączeniu z rzeczownikiem, który ma gramatyczną formę rodzaju żeńskiego. Rodzaj męski określenia w tym przypadku wiązać należy z tym, że w świadomości mówiącego przymiotnik odnosi się do desygnatu Bóg, którego forma podstawowa jest rodzaju męskiego.

Jak w tekstach biblijnych i liturgicznych, w języku codziennym występowały też metonimiczne określenia Boga, np. **ręka Pańska** czy **imię Pańskie**. Jako przykład może posłużyć zdanie kierowane do odbiorcy jako ostrzeżenie, rodzaj za-

³ O formantach deminutywnych w funkcji ekspresywnej por. R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, *Słowotwórstwo* [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1984, s. 370 i R. Grzegorzczkowska, *Zarys słowotwórstwa polskiego*, Warszawa 1979, s. 56.

klinania: *naj cię ryńska Pańska broni*. Ta konstrukcja odzwierciedla zaczerpnięte z Biblii antropomorficzne pojmowanie Boga, który swą siłą może pomóc „zbawić ode złego”. Występuje też określenie imienia Pańskiego/Bożego, np. przy rozpoczynaniu większych prac gospodarskich gospodarz i gospodyni żegna się i mówi: *w imię Pańskie/Boże zaczynajmy*. Owo żeganie się i przywoływanie przez to całej Trójcy Świętej towarzyszyło także innym ważnym wydarzeniom.

Najczęstszym pozdrowieniem używanym przez Polaka w codziennej komunikacji było zdanie życzące: *Pochwalony Jezus Chrystus*. To powitanie – deklaracja jest realizacją pierwszej prośby Modlitwy Pańskiej o święcenie imienia Boga. Zawiera oficjalne połączenie dwóch biblijnych form: hebrajskiego imienia Jezus z grecką nazwą Chrystus, wyrażającą jego misję Mesjasza. W odpowiedzi usłyszeć można było – jak w całej Polsce – *na wieki wieków amen*, które jest dosłownym tłumaczeniem łacińskiego *saecula saeculorum*, zaczerpniętym z liturgii. Tak jak we współczesnym języku ogólnopolskim, w badanym materiale nie spotykam połączenia Pan Chrystus⁴.

Wśród postaci świętych uprzywilejowana rola przypada Maryi, matce Jezusa. Kalendarz liturgiczny notuje wiele świąt, których patronką jest właśnie Maryja. Niektóre z nich w języku codziennym nazywane są zgodnie z oficjalną nazwą liturgiczną, jak np. święto Matki Boskiej Bolesnej (15 września) czy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (8 grudnia). Są także nazwy świąt Maryi, dla których w wyniku onimizacji (czyli procesu nazywania) powstała nowa nazwa. Najczęściej to nowe określenie odnosiło się do przedmiotów poświęcanych z okazji święta, np. nazwa święta *Narodzenia Maryi* (8 września) została zmieniona na nazwę *Matki Bożej Siewnej*, gdyż podczas liturgii w ten dzień poświęcane jest ziarno pod nowy zasiew, czy uroczystość *Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny* (15 sierpnia) zwane świętem *Matki Bożej Zielnej*, gdyż poświęca się wtedy zioła i wieńce. Szczególnie interesujący jest mechanizm powstania nazwy odnoszącej się do liturgicznego święta Ofiarowania Pańskiego (2 lutego). Po pierwsze – w świadomości praktykujących katolików jest to święto Maryjne. Takie skojarzenia można uzasadnić czytaniem z Ewangelii przeznaczonym do odczytania w ten dzień (Łk 2, 22-40). Pierwsze zdanie mówi o Maryi: „wypełniły się dni oczyszczenia jej według Zakonu Mojżeszowego” (Łk 2,22)⁵. Proces oczyszczenia odnosił się tylko do Maryi jako kobiety, dlatego ten dzień był w świadomości wiernych także jej świętem⁶. Po drugie – liturgia tego święta związana jest z poświęceniem świecy – symbolu Jezusa, którego Symeon przy ofiarowaniu nazwał „światłością na objawienie poganów” (Łk 2,32). I po trzecie – poświęcane świece przynoszono do domu i zapalano m.in.

⁴ Por. M. Kucala, *Nazwania Chrystusa w historii polszczyzny [w:] Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 208.

⁵ Mowa tu o starotestamentalnych przepisach, według których przez 40 dni po urodzeniu dziecka kobieta nie mogła brać udziału w życiu społecznym i kulcie religijnym.

⁶ Pewnym nawiązaniem do owego zwyczaju był wśród katolików obrzęd zwany „wywodem”. Polegał on na tym, że kobieta 6 tygodni po porodzie udawała się do kościoła, gdzie kapłan udzielał jej specjalnego błogosławieństwa. Ten obrzęd praktykowany był do czasu zmian liturgii uchwalonych na Soborze Watykańskim II.

w czasie burzy⁷. Ponieważ ta zapalona świeca miała chronić od gromu, nazwano ją **gromnicą**. Później nazwę świecy przeniesiono na określenie święta, w którym następowało jej poświęcenie (wtórna onimizacja), a że to święto kojarzono z Matką Bożą, w rezultacie dzień 2 lutego nazywano świętem **Matki Bożej Gromnicznej**. Proces onimizacji przebiegał od rzeczownika grom – nazywającego sytuację, kiedy zapalano świecę do rzeczownika gromnica – nazywającego świecę zapaloną podczas gromów i do przymiotnika gromniczna – nazywającego najpierw święto Maryjne, w którym poświęca się świece, a w efekcie określając Matkę Bożą (grom → gromnica → gromniczna).

Prócz wymienionych wyżej i znanych w całej Polsce nazw odnoszących się do osoby Maryi i jej świąt, przytoczę jeszcze konstrukcje związane z nazwami innych świętych postaci. Wybrane zostały przykłady interesujące ze względów językowych. Stosowane były (i są) przez Bukowińczyków tzw. przysłowia pogodowe związane z dniem imienin. Konstrukcje te w zasadzie nie różnią się znacznie od ogólnie znanych w Polsce. W ich formach zachowane były cechy fonetyczne charakterystyczne dla wymowy ludności z tych terenów. Tak więc można było usłyszeć: *Od świnty **Hanki** zimne wieczory i ranki*, gdzie zachowane jest h przydechowe, podczas gdy w niektórych regionach Polski używana jest forma tego imienia bez przydechu – Anka. A w innym przysłowiu *Świnty **Macij** zimę traci abo ją wzbogaci* wyraz *Macij* zachowuje wzdłużone é>ij. Taka artykulacja (ej>ij) obecna była w wielu gwarach, w tym przysłowiu zachowała się prawdopodobnie ze względu na rym. W powyższych przykładach przed imieniem pojawia się przymiotnik *świnty*, prawdopodobnie ze względu na ich pospolitość wśród polskich Bukowińczyków i potrzebę odróżnienia ich od imion osób żywych. Inaczej w następnych przykładach, gdzie zachowane formy imion, nieużywane przez Polaków, wykluczają pomyłkę. Określając początek adwentu powoływano się na imieniny Katarzyny (25 listopada) i Andrzeja (29 listopada) mówiąc ***Katrina** zawiunzuje a **Andrij** potwierdzuje*. W tym frazeologizmie obok wcześniej wspomnianych form éj>ij (Andrij) obecny jest rozkład nosówki ą>on i jej podwyższenie artykulacyjne o>ó przed spółgłoską sonorną n (*zawiunzuje*), a także dawna, nieściągnięta końcówka czasownika potwierdza dla 3 os. 1. poj. – *potwierdzuje* oraz zmiękczone r' (*Katrina*). Kolejne przysłowie, związane z zachowaniem przyrody, odwołuje się do dnia świętego Jerzego (według kalendarza juliańskiego 6 maja): ***Jurii** trawe burii*, gdzie – również w pozycji rymowej – zachowany został wygłos ze zmiękczonego r' (*Juri* wobec polskiego Jerzy i *burii* zamiast burzy) i całe imię przybrało formę wschodniosłowiańską ***Jurii***. Inne przysłowie pogodowe *Po **Pietre** to i po ciepłe*, które według informatorów odnosiło się do dnia św. Piotra i Pawła (a to według kalendarza juliańskiego przypada 12 lipca). O zastosowaniu prawosławnego kalendarza świadczy także wymowa z cechami wschodniosłowiańskimi: brak przegłosu lechickiego w imieniu *Pietr* (zamiast Piotr) oraz niespalatalizowane r przed samogłoską przednią -e (*Pietre* zamiast Piotrze), które jako forma dawna obecna jest także w innych

⁷ Taka świeca pełniła funkcję środka apotropaicznego, por. F. Czyżewski, *Sakramentalia a pseudosakramentalia (na wybranym materiale z zakresu meteorologii ludowej)* [w:] *Folklor – sacrum – religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin 1995, s. 99.

regionach Polski. Dwa ostatnie powiedzenia są zapożyczeniami z języka ukraińskiego, nie notuje ich „Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich”.

Wśród Bukowińczyków spotykamy także odniesienie do fikcyjnego świętego *Dygdy*. Odwołanie się do imienia, którego brak w kalendarzu sugeruje także nieistnienie daty określonej tym imieniem. Forma imienia wybrana jest także ze względu na rym: *Na świętego Dygdy – nigdy*. Wyrażenie to jest obecne także wśród górali cieszyńskich⁸, jego używanie na Bukowinie może więc wynikać z wędrówek Polaków przez Czadeczczyznę. Podam jeszcze porzekadło, nieznanne polskiej paremiologii, które także ma religijne odniesienie, gdyż związane jest z biblijnymi prarodzicami Adamem i Ewą. Zdanie to przytaczane jest w sytuacji kłótni małżonków spowodowanej nieistotnym powodem: *Jewa z driewa, Hadam z gliny wadzili się koło bździny*. Tu również obecna jest dawna fonetyka – imiona zawierają protetyczną jotę (jEwa) i przydechowe h (hAdam), a r' (driewo) nie uległo przekształceniu w ogólnopolskie rz (drzewo).

Mało spotkałam określeń odnoszących się do szatana. Związane jest to zapewne z tabu. Przestrzegano na przykład, aby wieczorem po zapadnięciu zmroku nie wypowiadać imienia złego i w ogóle o nim nie mówić. Na określenia szatana stosowano określenia peryfrastyczne *zły duch* czy synonimiczne – *górski*⁹, tak jak we frazeologizmie wyrażającym niezrozumiałość obserwowanego zjawiska: *ki górski?*¹⁰. Do rzadkości należało używanie przez polskich Bukowińczyków form *szczeznik* i *ditko*, które były zapożyczone z języka sąsiadujących Rusinów. Ten drugi leksem, przybierający niekiedy formę *dzitko*, używany był w funkcji przerwiska w połączeniu *ditko ściętkły*. Podobnie jako przerwisko spotykamy nazwę *szatan* przytoczoną przez Helenę Krasowską w piosence o sierocie: *Siroteczka do drzwi puka, / A macocha w plecy bucho / Gdzieś szatanie był?* Znamienne jest, że nazwa ta włożona zostaje w usta nielitościwej macochy, czyli kogoś złego.

Antroponimy związane z sakramentami

W grupie tej umieszczę przede wszystkim nazwy osób związane z sakramentem chrztu i małżeństwa. Tym dwóm sakramentom, które mają charakter wspólnotowy towarzyszyły zazwyczaj uroczystości domowe, w gronie rodziny i przyjaciół. Pierwszym sakramentem udzielanym człowiekowi jest chrzest, określany rzeczownikiem *kyrst*, w którym zachowana została wymiana nagłosowego *ch* > *k*-. Polacy na Bukowinie starali się jak najszybciej po porodzie *okyrścić dzieciacko*. Ponieważ matka dziecka – położnica nie wychodziła daleko od domu, do kościoła zanosili dziecko rodzice chrzestni. Zazwyczaj rodzice dziecka prosili znajomych, przyjaciół (nie zaś najbliższą rodzinę) o przyjęcie funkcji *kriesnych*. Był to więc *kriesny tatko* i *kriesna mamka*. Rzeczowniki określające rodziców chrzest-

⁸ Por. J. Treder, *Święci w polskiej frazeologii* [w:] *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, red. B. Kreja, Gdańsk 1999, s. 220.

⁹ Według prof. Bogusława Wyderki stosowanie nazwy *górski* na określenie diabła można wiązać z przebywaniem ludności na terenie gór. Ponieważ mając świadomość, że góry to tereny niebezpieczne dla człowieka, można nazwać niebezpieczną i niszczyliską siłą (diabła) określeniem *górski*.

¹⁰ Wobec stosowanych w Polsce form: *ki czort?*, *ki diabeł?*

nych mają odmianę deminutywną, nie zaś oficjalną (ojciec i matka). Co ciekawe, także pozostałe dzieci z rodziny (rodzeństwo) chrześniaka nazywali ich **kriesną mamką** i **kriesnym tatkim**. Rodzice dziecka nazywali od tej pory tych, którzy trzymali ich dziecko do chrztu odpowiednio: chrzestnego ojca **kumem** lub **kumotrem**, natomiast chrzestną matkę dziecka **kumą**, **kumotriczką**. Imiona nadawane dzieciom powtarzały się wśród Polaków. Gdy umierało małe dziecko, to często to samo imię nadawano na chrzcie następnemu dziecku w tej rodzinie. W sytuacjach zagrożenia życia Polacy sami chrzcili dziecko w imię Trójcy Świętej. Ludność ta przyjmowała, że dusze dzieci nieochrzczonych błakają się po świecie prosząc chrztu. Dlatego zdarzało się w sytuacji, gdy osoba miała świadomość obecności takiej duszy, że próbowała chrzcic ją wymawiając formułę *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego*, dodając *Jaksi dziwciacko to bydź Jewa, jaksi chłopiec to być Hadam*. Należało jeszcze rzucić biały kawałek płótna (np. chusteczkę) w funkcji białej szaty, która towarzyszy sakramentalnemu obrzędowi chrztu. W takich okolicznościach zawsze podawano imiona Ewy i Adama – biblijnych rodziców.

Sakrament małżeństwa przyjmowali **młodzi**, czyli **młody** i panna młoda, zwana **młoduchą**. Rodzice państwa młodych byli nazywani **swadziebnymi ojcami**, z rozróżnieniem: kobiety nazywano **swadziebnymi matkami**, a mężczyźni **swadziebnymi ojcami**. W stosunku do nich nie stosowano form deminutywnych jak dla określania rodziców chrzestnych. Na wesele młodzi (ich rodzice) *pytali także za starszych, starościny, družby i družki*. Osobami towarzyszącymi sakramentowi małżeństwa byli świadkowie – **stariszi** (2 mężczyźni), którym w dbaniu o prawidłową organizację uczty weselnej pomagały **starościny** (2 kobiety, najczęściej żony **stariszych**). Młodszyimi pomocnicami były **družki** (dwie panny) i **družby** (dwaj kawalerowie), którzy w kościele podczas ślubu stali bezpośrednio za parą młodych. Podczas uroczystości weselnych usługiwali oni gościom. Na Bukowinie wśród Polaków nie było małżeństw niesakramentalnych.

Świętem powszechnie obchodzonym był odpust, którego termin był uzależniony od wezwania kościoła w danej miejscowości, np. w Laurynce był odpust w dzień święta Matki Bożej Szkaplerznej (16 lipca), a w Storożyńcu w dniu św. Anny (26 lipca). Aby uzyskać odpust wierni pokonywali nieraz kilkanaście (a nawet kilkadziesiąt!) kilometrów – przeważnie pieszo. Ponieważ dawne prawo kościelne nakazywało post eucharystyczny od północy, ludzie często wędrowali głodni. W związku z tym pojawił się wśród Polaków zwyczaj przyjmowania na gościnny obiad przybyłych z innej miejscowości krewnych i znajomych. Taki obiad w święto odpustu nazywano *chramem*¹¹, zaś jego uczestników *chramownikami*.

Innym świętem kultywowanym przez Bukowińczyków było Boże Narodzenie. Jego radosne obchodzenie wiązało się z kołędowaniem i chodzeniem po kołędzie, czyli odwiedzaniem domów bliskich i dalszych krewnych i sąsiadów, niekiedy mieszkających w innej wsi. Po kołędzie chodzili **kołędnicy**. Nazwa ta odnosiła się zarówno do „paczek” młodzieżowych (najczęściej kawalerów), jak i do całych rodzin, które przychodziły w gościnę, śpiewając najpierw przed domem, a później w mieszkaniu z gospodarzami. **Kołędnicy** śpiewali również w domu. W ich repertuarze znajdowały się przede wszystkim pastoralki, zdarzało się, że zdolniejsi doda-

¹¹ Z określeniem tym wiąże się eufemistyczny frazeologizm „iść do ritowa na chram”.

wali „swoje zwrotki”. Młodzieżowe „paczki” kolędników rywalizowały między sobą w doborze utworów. Młodzi kolędnicy uczyli się śpiewać w adwencie. Wśród Polaków na Bukowinie przed wojną nie było przebierańców, choć tacy byli w innych regionach Polski, a nazwa *kolędnik* odnosiła się tylko do osoby chodzącej po kolędzie, aby śpiewać kolędy i pastorałki.

Mówiąc o religii należy pamiętać o charakterystycznym, nie tylko dla Bukowiny, utożsamianiu narodowości z wyznaniem. I tak stosowano określenie *Żyd* w odniesieniu do ludności tej narodowości i religii mojżeszowej; *Rusinem* nazywano wyznawców prawosławia, *Polacy* byli katolikami. O niektórych mniej gorliwych katolikach mówiono *un zaczyna post z Rusinami a kuńczy z Polakami* – żeby krócej pościć, gdyż liturgia według kalendarza juliańskiego zazwyczaj była przesunięta około dwóch tygodni i później obchodzono posty i święta. Prawosławni spotykali się w *cyrkwiach* na nabożeństwach. Podobnie jak katolicy obchodzili post, a na swoje *woskriesienie* święcili pokarmy, malowali jajka. Na Boże Narodzenie (obchodzone przez prawosławnych 6 stycznia) spożywali uroczystą kolację, z tradycyjną potrawą *kutią*, którą Polacy, choć tak samo przyrządzali jednak dla odróżnienia od *rusińskiej*, nazywali *pszynicą* lub *pszyniczką*¹². Prawosławni spotykali się na nabożeństwach w cerkwiach. Liturgii przewodniczył kapłan, czyli *pop*, któremu pomagał (szczególnie w śpiewie) *diak*. W prawosławiu kapłani mogli mieć swoje rodziny. Nazwy osób należących do rodziny popa tworzone regularnie, przyjmując za bazę słowotwórczą rdzeń *pop*; żona popa to *popadia*, córki *popadije*. Odrębną grupę religijną wśród prawosławnych stanowili pustelnicy zwani *kalachornykami*.

Do męskiego wyznawcy judaizmu, jak wspomniałam, odnosiło się określenie *żyd*, od którego derywowano regularnie leksemy: *żydówka* ‘kobieta’, *młoda żydówka* ‘córka, dziewczyna’, *żydek* ‘mały żyd’. O duchownym z tego wyznania mówiono *rabin* lub opisowo „ich kniez”. Polacy wiedzieli, że Żydzi *nie mogą jeść wieprzowiny* oraz nie mogą pracować w *szabat*¹³. Dla katolików, być może ze względu na dobrą znajomość zróżnicowania narodowego, nie było jednoznacznego odpowiednika narodowościowego, gdyż obok Polaków wyznawcami tej religii byli na Bukowinie Niemcy i Rumuni. Kapłana, zwanego *knieżem*, różnej narodowości można było spotkać podczas uroczystości np. w Czerniowcach¹⁴. Księdzu w liturgii pomagali *ministranci*, którzy znali odpowiedzi po łacinie (jak i w Polsce do reformy liturgii po soborze Watykańskim II). Sporadycznie można było spotkać siostrę zakonną, o której mówiono *zakunnica*. W tej wymowie, jak w innych wyrazach gwarowych, zastosowano podwyższenie artykulacji samogłoski przed spółgłoską sonorantą un<on – zakunnica wobec ogólnopolskiej formy zakonnica.

¹² Obecnie w Polsce tylko w niektórych rodzinach polskich Bukowińczyków spotyka się tę nazwę, powszechnie natomiast stosuje się nazwę *kutią*, której używają nie tylko Polacy z Kresów Południowych, ale także przybyli z Litwy i Białorusi.

¹³ Starsi bracia Mamy niekiedy byli proszeni o sąsiedzką przysługę: wzniesienie ognia w piecu, a praktycznie zapalenie zapałki u sąsiada Żyda, za co otrzymywali słodki poczęstunek.

¹⁴ Opowiadał Ojciec, że gdy pojechał z rodzicami na odpust (do Czerniowiec w 1943 r.) i poszedł do spowiedzi, to rumuński ksiądz, który był w konfesjonale, przeprosił go i wskazał miejsce, gdzie spowiadał polski ksiądz. Inaczej bywa w kościołach katolickich na Litwie, penitenci mówiący po polsku często darzeni są niechęcią.

Mieszkańcy Starej Huty i Baniłowa nie mieli bezpośredniego kontaktu z protestantami, nie znali ich zwyczajów ani zasad wiary, choć mieli świadomość ich istnienia. Bardzo rzadkie były małżeństwa między katolikami a protestantami, gdyż wyznanie było pierwszym kryterium wyboru współmałżonka, śpiewano np.: *Abyś była katoliczka boćkał bych cię w oba liczka, / alesi jest luteranka nie lubi cie moja mamka*. Znana jest formuła wypowiedziana przez matkę chrzestną, która po przyniesieniu dziecka po obrzędzie chrztu mówiła: *wziuna jech wum luterankę (luterana) a doniesła krestijankę (krestijana)*. Gdyby polscy Bukowińczycy byli świadomi tego, że protestantyzm to też religia chrześcijańska, w której obecny jest chrzest, pewnie taka rymowanka ani by nie powstała, ani się nie utrzymała. Nazwa *krestijanka* była używana jako synonim rzeczownika katoliczka.

W odniesieniu do świadków Jehowy natomiast odnosili Polacy określenie *pokaita*.

Zakończenie

Wśród analizowanych nazw obecne są antroponimy występujące w języku ogólnopolskim, jak *Pan Bóg* czy *Matka Boża Gromnicza*, ale także rzadko spotykane poza Bukowiną, jak *kriesna mamka* czy niespotykane określenie *chramownik*. Ta ostatnia nazwa ściśle wiąże się z sytuacją charakterystyczną dla Bukowiny, gdzie w miejscowościach byli wyznawcy wielu religii, a katolicy z okazji święta parafialnego odwiedzali znajomych nawet w odległych miejscowościach.

JOANNA GORZELANA
Zielona Góra

FENOMENE LINGVISTICE SELECTATE CARE APAR ÎN DENUMIRILE RELIGIOASE ALE MUNTENILOR CZADCA DIN BUCOVINA

Scopul articolului este prezentarea denumirilor selectate ale figurilor legate cu religia. Materialul se referă la denumirile lui Dumnezeu, ale ființelor supranaturale precum și ale persoanelor consacrate și laice despre care vorbește în context religios. În limba cercetată sunt prezente fenomene lingvistice caracteristice atât pentru limba bucovinenilor polonezi (de ex. fonetica și lexicul frazei: *Jewa z drieva*, *Hadam z gliny wadzili się koło bździny*) cât și pentru întreaga lingvistică (ca procesul onimizării: Sărbătoarea Ridicării la Cer a Maicii Domnului de la obiceiul sfințirii ierburilor este numită Sărbătoarea Maicii Domnului a Vegetației). Articolul abordează și chestiunea denumirilor persoanelor de altă confesiune (pop, rabin, luteran) și descrie fenomenul legat cu denumirea de hrămar.